

Ewa Kopacz chce by ludzie wyszli na ulice

17 listopada 2016

Platforma Obywatelska zdaje się nadal kompletnie nie rozumieć, dlaczego po ośmiu latach straciła władzę. Dziś jedna z jej czołowych działaczek wzywała do wychodzenia na ulice przeciwko PiS-owi, nie podając ani jednego sensownego powodu, dla którego Polki i Polacy mieliby znowu zaufać PO.

Występując dziś w programie „Gość Radia ZET” była premier Ewa Kopacz wzywała dzisiaj do zjednoczenia się przeciwko PiS-owi. „Tylko wyjście na ulice może powstrzymać autorytarne rządy Prawa i Sprawiedliwości” – mówiła, w gruncie rzeczy słusznie. Problem w tym, że nie podała żadnych poważnych powodów, dla których Polacy mieliby, protestując, zaufać właśnie liderom z poprzedniej ekipy. Najwyraźniej uznała, że wystarczy przekonywanie, że organizacje opozycyjne już dzisiaj wiele łączy, a zatem potrzeba połączyć się jeszcze bardziej i cel strategiczny zostanie zrealizowany. Celem jest obalenie PiS – a co dalej? Tego polityczka nie wytłumaczyła.

Ewa Kopacz podkreślała, że opozycja „stara się teraz być bardzo skuteczna”, a jeśli coś mimo wszystko nie wychodzi, to przez czystą matematykę i PiS-owską większość w Sejmie. Coś w tym niby jest – faktycznie każdy pomysł rządzącej partii, nieważne, czy sensowny, czy niezbyt sensowny, czy w ogóle kuriozalny, jest natychmiast oprotestowywany przez polityków z drugiej strony. Jakie jednak pomysły zamierzają im przeciwstawić liberałowie z PO i Nowoczesnej? Była premier tego nie wytłumaczyła. Jako ważne hasła, które łączą opozycję, wskazała jedynie walkę o demokrację oraz walkę o prawa kobiet. „Zapomniała” tylko dodać, że najbardziej skuteczne protesty w obronie tych ostatnich odbyły się na wezwanie organizacji lewicowych i kobiecych, a nie parlamentarnej opozycji, która wcześniej, będąc u władzy, też specjalnie kobietami się nie

interesowała.

Kopacz wyraziła również współczucie dla Beaty Szydło, która jest wprawdzie szefową rządu, ale nie działa samodzielnie. Ponownie „zapomniała” dodać, że i ją na premiera namaścił swojego czasu inny, bardziej wpływowy polityk. Niezależnie od tego wyrazy współczucia zabrzmiały mocno na wyrost – dopóki opozycja będzie w stanie przeciwstawić PiS-owi jedynie zaklinanie do tego, byśmy wszyscy „poszli razem”, bo „wiele nas łączy”, rząd może spokojnie robić swoje. Co zresztą wczoraj, w głosowaniu nad wiekiem emerytalnym, uczynił.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu